Rok I. Kraków, Piątek 9 października 1936 r.

Torpeda

Gazeta dla wszystkich

5 groszy

KRWAWE WALKI NA BAGNETY

Na Madryt rzucono 200 bomb

PARYŻ, 7. 10. Radiostacja powstańcza w La Coruna opublikowała komunikat, donoszący o niezwykle zaciętej i krwawej bitwie stoczonej przez kolumny powstańcze maszerujące z Toledo na północ w stronę Madrytu.

W odległości około 10 kilometrów od Huesca powstańcy natknęli się na umocnione pozycje milicji, obsadzone przez 3.000 żołnierzy. Już w godzinach popołudniowych doszło do pierwszych walk; kilkakrotne szturmy powstańców zostały przez milicjantów odparte.

Dopiero gdy zapadł zmierzch wojska powstańcze przypuściły generalny szturm na pozycje milicji. Rozgorzała walka na bagnety i granaty ręczne.

Milicjanci nie wytrzymali natarcia wojsk marokańskich i rzucili się do ucieczki.

Po tym zwycięstwie droga do Madrytu stoi dla kolumny toledańskiej otworem. Dopiero przed stolicą zgromadzono większe siły obronne.

NALOT NA MADRYT

LIZBONA, 7. 10. Nacjonalistyczne eskadry lotnicze dokonały wczoraj największego od początku wojny domowej nalotu na stolicę Hiszpanji.

W godzinach popołudniowych pojawiło się nad Madrytem 30 ciężkich nowoczesnych samolotów bombowych, które przez trzy godziny krążyły nad miastem wywołując wśród ludności niesłychany popłoch.

Samoloty zrzuciły około 200 bomb, bombardując przedewszystkiem dworce i koszary. Dworzec, z którego odchodzą pociągi do Walencji i Alicante jest zrujnowany.

Następstwem ostatniego bombardowania jest przyśpieszona ewakuacja dzieci i kobiet ze stolicy. Wieczorem odjechało z Madrytu 150 samochodów ciężarowych, które wywiozły do Walencji dzieci i rodziny milicjantów. Osobom, zdolnym do noszenia broni, nie wydaje się zezwoleń na opuszczenie miasta. Są one wcielane do szeregów milicji.

Kwestia żydowska

na forum Ligi Narodów

GENEWA, 7. 10. W komisji politycznej Zgromadzenia Ligi, w czasie dyskusji nad mandatami kolonialnymi min. Komarnicki wygłosił mowę, która stanowiła ważne uzupełnienie wczorajszego przemówienia wicemin. Beck'a.

Oświadczenie min. Komarnickiego stwierdza raz jeszcze, że wzmożenie emigracji żydowskiej z Polski jest dla Polski koniecznością życiową, która Liga Narodów winna zająć się praktycznie jako typowym zagadnieniem międzynarodowym.

Najbliższy rok powinien doprowadzić m. in. do pogłębienia rozpoczętych już studiów nad możliwością kolonizacji żydowskiej poza Palestyną. Studia te iść będą w dwóch kierunkach: jednym, zmierzającym do ustalenia nowych terytorjów nadających się do kolonizacji żydowskiej, drugim — do zapewnienia środków finansowych, niezbędnych do sfinansowania emigracji.

Odpowiednie kapitały muszą być dostarczone przez finansjerę zagraniczna a zwłaszcza żydowską, która popierając emigrację żydów z Polski, działać będzie zarówno w dobrze zrozumianym własnym interesie gospodarczym, jak i w interesie ubogiej ludności żydowskiej, która dusi się w przeludnionej i niezasobnej w kapitały Polsce.

Makabryczny pochód 300 trędowatych

do pałacu prezydenta

LONDYN, 7. 10. O nezwykłym zajściu donoszą z Manilli. Ze szpitala św. Łazarza, obezwładniwszy dozorców, wydostało się na wolność około 300 trędowatych, którzy w demonstracyjnym pochodzie udali się wczesnym rankiem do pałacu prezydenta. Straże wojskowe, chroniące pałac, w popłochu uciekły przed trędowatymi, którzy w ten sposób dostali się do wnętrza, gdzie specjalna delegacja trędowatych została przyjęta.

Trędowaci zażądali zmiany systemu leczenia, twierdząc, że trąd jest równie nie zaraźliwy, jak tuberkuloza, jeżeli niema bezpośredniego zetknięcia się z chorym i dla tego trędowaci winni być na swobodzie, bądź też być leczeni w warunkach podobnych, w jakich leczeni są chorzy na tuberkulozę.

Po wręczeniu żądań trędowaci wrócili w pochodzie przez miasto spowrotem do szpitala.

Mąż skarży żonę

o... alimenty

WARSZAWA, 7. 10. W ostatnich czasach mnożą się sprawy alimentarne wytaczane nie przez żony mężom, lecz naodwrót. Do sądu grodzkiego wpłynął pozew zredukowanego urzędnika, Antoniego Olewniaka, przeciwko żonie jego, Janinie Olewniakowej, o alimenty.

Mąż powołuje się na przepisy kodeksu Napoleona, przewidujące wzajemny obowiązek alimentacyjny między małżonkami i twierdzi, iż żona jego, która ma posadę w Wołomi nie, porzuciła go, a powinna łożyć na jego utrzymanie w czasie braku pracy.

Skazanie dziennikarza

ZA ARTYKUŁ O PARYLEWICZOWEJ.

KATOWICE, 7.10 — Sąd grodzki pod przewodnictwem sędziego Fińczka rozpatrzył wczoraj sprawę Kiliana Bytomskiego z Siemianowic, odpowiedzialnego redaktora „Polonji".

W dzienniku tym ukazał się w pierwszej połowie lipca artykuł, omawiający aferę Parylewiczowej, zwrócony przeciwko ówczesnemu ministrowi sprawiedliwości p. Michałowskiemu. Sąd skazał odpowiedzialnego redaktora na 3 tygodnie aresztu i 1000 zł. grzywny.

P. Bytomski odwołał się od tego wyroku do sądu apelacyjnego.

Pozdrowienia zaciśniętą pięścią

W ARMII HISZPAŃSKIEJ

PARYŻ, 7.10 — Hiszpański minister wojny wprowadził do armii madryckiej nowe pozdrowienie.

Zamiast dotychczasowego salutowania przez dotknięcie otwartą dłonią czapki, wprowadzono pozdrowienie komunistyczne — podniesienie w górę ręki z zaciśniętą pięścią.

Co będzie z marką

wobec dewaluacji lira?

Lir włoski został zdewaluowany.

Dewaluacja lira wywołała niezwykłe wrażenie w Berlinie, który w tym posunięciu Mussoliniego widzi zbliżenie Włoch do porozumienia Francji, Anglii i Ameryki.

Spadek lira — jak przewidują w Berlinie — może zaciążyć poważnie na gospodarczych stosunkach włosko - niemieckich, bardzo rozgałęzionych od czasów sankcyj przeciwwłoskich.

Niemieckie koła finansowe są zdania, iż Niemcy mimo dotychczasowych zapewnień z ust oficjalnych że nie zamierzają dewaluować waluty, nie będą jednak mogły oprzeć się fali dewaluacyjnej w Europie i kanclerz Hitler pójdzie zapewne śladami Mussoliniego, który również zapewniał do ostatniej chwili społeczeństwo, a jednakże postąpił inaczej.

Śmierć 2 pilotów

PRZY ZDERZENIU DWU SZYBOWCÓW

Z Bezmiechowej donoszą: W czasie lotów ćwiczebnych na szybowisku w Bezmiechowej zderzyły się w powietrzu dwa szybowce na wysokości około 400 mtr.

Wskutek zderzenia ponieśli śmierć na miejscu dwaj piloci szybowcowi — 48-letni Kazimierz Sukiennik z Toruna i 21-letni Eugeniusz Morawski z Doliny, wojew. stanisławowskiego.

Żyrardów dał milion zł.

ZYSKU!

W najbliższym czasie złożone ma być sądowi handlowemu sprawozdanie sekwestru sądowego w Zakładach Żyrardowskich za ostatni okres roczny.

Jak się okazuje w ciągu ubiegłego okresu rocznego Żyrardów przyniósł blisko 1.000.000 zł. zysku.

Echa zabójstwa ś. p. min. Pierackiego

Zwolnienie Czornija

KRAKÓW, 7. 10. Z więzienia w Tarnowie został zwolniony Jakub Czornij student praw, skazany w procesie Bandery i tow. o zabójstwo śp. gen. Bron. Pierackiego Czornij był studentem uniwersytetu lubelskiego i jako członek UON miał tam „chatę", gdzie nocowali emisarjusze tej organizacji. Maciejko, morderca min. Pierackiego uciekając z Warszawy po dokonaniu zabójstwa, nocował właśnie u Czornija. W procesie Czornij został skazany na 4 lata, zmniejszone na zasadzie amnestji do lat 2 z zaliczeniem aresztu śledczego. Termin ten właśnie wygasł i Czornij znalazł się pierwszy na wolności z szajki terorystycznej.

Wicepremier

NA URLOPIE

WARSZAWA, 7.10 — Wczoraj pan wicepremier inż. Kwiatkowski wyjechał na krótki urlop wypoczynkowy.

Powrót pana wicepremiera do Warszawy nastąpić ma w połowie przyszłego tygodnia.

Czy konwencja węglowa będzie rozwiązana?

Kombinacje przemysłowców -- Bluff

W związku z wypowiedzeniem przez niektórych członków Konwencji Węglowej istniejącego dotychczas stanu rzeczy „Gazeta Polska“, uchodząca za organ rządowy pisze na ten temat:

Ukazał się komunikat o wypowiedzeniu Konwencji Węglowej przez jej uczestników, co jest jednoznaczne z wymówieniem umowy kartelowej w górnictwie węglowym. W piśmie naszym wiadomość ta powinnaby być przyjęta z aplauzem, bowiem wielokrotnie wypowiadaliśmy pogląd, że pożądanym jest dla gospodarstwa narodowego przywrócenie wolnej konkurencji w przemyśle surowcowym. Pogląd ten reprezentujemy nadal i wiadomość o rozwiązaniu Konwencji Węglowej istotnie przyjęliśmy z aplauzem.

Ale narazie wstrzymamy się z okiaskami, jesteśmy bowiem przekonani, że zachodzi tu zwykły bluff; że Konwencja została wprawdzie wymówiona, ale rozwiązana nie będzie. Już w komunikacie prasowym zawiera się wskazówka, że przemysł węglowy nie zamierza stworzyć warunków wolnej konkurencji. I bez tej jednak wskazówki smutne doświadczenie uczy dostatecznie dokładnie, że wymówienie Konwencji jest tylko pewną formą presji na Rząd, za czym idzie zwykle nie rozwiązanie kartelu, a raczej jego wzmocnienie. Że przemysłowcy dobrowolnie kartelu nie rozwiążą, można być zupełnie spokojnym.

Mamy więc do czynienia z metodą gry, polegającej na zastraszeniu przeciwnika czymś, co w rzeczywistości nie istnieje. Nazywa się to właśnie bluff.

Oczywiście, bluff nie zawsze się udaje. Można sobie wyobrazić, że Rząd nie sprzeciwi się rozwiązaniu kartelu węglowego i stawi czoło temu, bardzo trudnemu kompleksowi zagadnień, jaki powstaje wskutek długoletniego istnienia tego kartelu; na pierwsze miejsce wysunie się tu kwestja socjalna. Można też sobie wyobrazić, że Rząd, dysponując prawem powołania przymusowej organizacji przemysłu węglowego — z uprawnień tych skorzysta i weźmie na siebie trudną funkcję zreorganizowania górnictwa węglowego, zastępuje niejako działanie wolnej konkurencji, a jednocześnie osłabiając ostrożność zagadnień wtórnych.

Można sobie wreszcie wyobrazić coś skromniejszego, a mianowicie nacisk Rządu w kierunku zmiany niektórych fragmentów umowy kartelowej, np. dotyczących organizacji sprzedaży; byłby to palliatyw, ale zawsze krok naprzód.

Że przemysł węglowy stosuje metodę gry zwaną bluffem — jest nam raczej obojętne. Gdyby tą metodą wygrał jakieś koncesje od Rządu — np. w dziedzinie cen — zmartwiłoby to nas poważnie.

18-letnia piękność żydowska

zdemaskowana przez straż graniczną

CZĘSTOCHOWA, 7. 10. Na terenie Kłobucka znaną jest 18-letnia piękność żydowska Ejzel Rajza, młoda dziewczyna o smukłych kształtach.

To też można sobie wyobrazić zdziwienie funkcjonarjuszów straży granicznej częstochowskiego inspektoratu, kiedy spostrzegli piękną Rojzę, jadącą w towarzystwie matki Ejzel Róży, dziwnie roztyłą.

Dyskretni funkcjonarjusze poprosili piękną żydówkę, by wraz z matką obarczoną dużym koszem, naładowanym pakunkami, odwiedziła inspektorat, gdzie też mimo protestów dziewczyny, specjalna kobieta dokonała osobistej rewizji pann–

Okazało się, że czujne oko strażników nie zawiodło, bowiem rewidująca ujrzała biustonosz, wypełniony dokładnie... paczkami tytoniu.

Ponadto w koszuli matki Rojzy pod drobiazgami bez wartości znaleziono również paczki tytoniu. Wartość towaru wraz z cłem i grzywną wynosi... 5 tys. złotych Tak więc biustonosz panny Róży był niezwykle cenny.

Hiszpańskie złoto

POD „OPIEKĄ“ SOWIETÓW

PARYŻ, 7.10. Radiostacja sewilska podaje, że rząd madrycki wysłał do Rosji zapasy złota z banku państwa wartości kilku miljonów pesetów.

W związku z tem donosi dzisiejszy „Le Jour“, że sztaby złota zostały załadowane w porcie Kartageny na statek sowiecki. Złoto ładowano pod osobistą kontrolą ambasadora sowieckiego w Madrycie Dosenberga. Statek sowiecki pozostaje narazie w porcie kartageńskim do wyjaśnienia się sytuacji w Madrycie. Na wypadek pogorszenia się położenia rządu madryckiego, statek zabierze na pokład członków gabinetów Largo Caballero.

Rosję czeka klęska głodu

ALARMUJĄCE GŁOSY PRASY SOWIECKIEJ

MOSKWA, 7.10. Codziennie prawie ukazują się w prasie sowieckiej alarmy o nadchodzącej klęsce głodowej, uzasadniane na podstawie wyników tegorocznych żniw. Chłopi w całej Rosji — pisze „Prawda“ — a szczególnie w południowej Ukrainie, wykazują całkowitą bierność i nie chcą zabrać się do jesiennej obróbki pól. Nie pomagają w tym względzie ani groźby, ani kary. 2500 traktorów w południowej Ukrainie stoi bezczynnie.

Nie ulega wątpliwości—głoszą dzienniki — że za kilka miesięcy zaznaczy się katastrofalny brak zboża, a w przyszłym roku, wobec nieprzygotowania pól, czeka Rosję klęska głodowa.

MORDERSTWO NA ULICY W CHRZANOWIE

Bandyci zamordowali kupca, ranili ciężko żonę i córkę

Ub. nocy powracał ulicą Sienkiewicza w Chrzanowie do domu tamtejszy kupiec, właściciel sklepu Lipman - Schenker z żoną Małką i córką Jachetą.

Kiedy rodzina Schenkerów znalazła się na ulicy Sienkiewicza przystąpiło do nich trzech osobników

żądając wydania pieniędzy.

Kupiec kryjąc teczkę pod płaszczem odpowiedział, iż pieniędzy niema. Bandyci przystąpili do przeszukania kieszeni.

Schenkerowie wszczęli alarm. Ciszę nocną przeszyły krzyki kobiet. Bandyci widząc iż muszą działać

szybko wydobyli z kieszeni rewolwery i poczęli strzelać.

Pierwszy strzał ugodził Schenkera w głowę, drugi ranił żonę jego Małkę w brzuch, trzeci ciężko zranił kilkunastoletnią córkę Jachetę.

Kiedy zbroczone krwią ofiary padły na bruk, bandyci wyrwali z ręki konającego Schenkera teczkę z pieniędzmi i wekslami i wkrótce znikli w ciemnościach nocy.

Na krzyki ofiar i odgłosy strzałów nadbiegli przechodnie i policja. Obie ranne kobiety odwieziono natychmiast do szpitala. Schenkera przewieziono konającego do domu, gdzie

w kilka chwil później zakończył życie

Jak się okazało, teczka zawierała stokilkadziesiąt złotych i weksle na ogólną kwotę kilku tysięcy złotych.

Za sprawcami zbrodni wdrożono natychmiastowy pościg, pod kierownictwem powiatowego komendanta P.P. w Chrzanowie. Dochodzenia postępują naprzód, władze policyjne mają nadzieję, iż sprawcy zostaną ujęci w najbliższych godzinach.

ECHA

O. M. P.

Ostatnio odbył się w Warszawie zjazd Organizacji Młodzieży Pracującej, na którym uchwalono nową deklarację ideową. W deklaracji tej czytamy m. in.

Mniejszościom narodowym osiadłym na ziemiach polskich które okażą dobrą wolę do wspólnej budowy Państwa. Naród Polski zapewnia tolerancję oraz pełnię praw obywatelskich. Jednym z warunków pełnego rozwoju Narodu Polskiego jest rozwiązanie problemu żydowskiego w Polsce i to takimi środkami, które wykluczają metodę teroru i gwałtu, doprowadzą do zmiany niemoralnego stosunku liczbowego żydów oraz unicestwią ich szkodliwy wpływ na strukture gospodarczo - społeczną Państwa Polskiego

Zasadniczym warunkiem pomyślnego rozwoju Narodu i Państwa Polskiego jest zagwarantowanie decydującego wpływu polskiego świata Pracy na losy Państwa oraz realizacja sprawiedliwości społecznej.

Państwo Polskie, uznając prawo własności prywatnej, powinno je ograniczyć lub znieść w wypadku, gdy działa ona na szkodę dobra publicznego. Zasadniczym warunkiem stworzenia potęgi gospodarczej Polski jest unarodowienie gospodarstwa, podporządkowanie go potrzebom Państwa oraz zapewnienie wszystkim obywatelom pracy.

Ludzie o chronicznym szczęściu

Najbardziej chyba utartym komunałem jest powiedzenie, że fortuna jest ślepa. Z drugiej strony matematyka twierdzi, że istnieje rachunek prowdopodobieństwa z teorją wielkich liczb, która polega na tym, że np. przy rzucaniu kości bardzo wielką ilość razy, poszczególne numery wychodzą wedle pewnej zasady proporcjonalności.

Wedle tej teorji wielkich liczb wynikałoby, że kto długo gra na loterji, ma coraz większe szanse i w końcu musi wygrać, natomiast ten, co wygrał już raz czy kilka razy ma coraz mniejsze szanse.

Są to oczywiście tylko teorie. Praktyka natomiast wykazuje, że mimo wszystko los musi płatać figle, nieroz dla niektórych bardzo przyjemne.

Urzędnicy monopolu loteryjnego znają doskonale jednego pana, kóry pojawia się stale co miesiąc przy okienku kasowym gdzie otrzymuje większą lub mniejszą kwotę Nie wygrał nigdy dużo. Największa jego wygrana wynosiła 20.000 zł., ale za to nie było loterji od szeregu lat, by w każdej klasie nie wygrał choć dwustu złotych. Sam opowiada, że zarobki jego roczne przekraczaja kwote 30.000 zł., a kwote te deklaruje stale do podatku dochodowego, zaznaczając, że wygrał ją na loterji, więc nie potrzebuje płacić od niej żadnych podatków.

Twierdzi, że takie „naigrywanie się“ z urzędników podatkowych sprawia mu specjalną przyjemność. Ci oczywiście nie przyjmują się, widząc, że płatnik jest w porządku.

Ten człowiek, którego szczęście wprost prześladuje, jest z zawodu lekarzem, ale nie praktykuje, poświęcając się przeważnie studiom przrodniczym. Nie trzeba dodawać, że trzyma stale całe losy, gdyż — jak mówi — nie ma zamiaru dzielić się z kimkolwiek swoim szczęściem. Jeszcze ciekawsze, że nie wybiera specjalnie numerów losów, lecz na ohybił trafił bierze losy, które mu kolektor daje.

Wszyscy, którzy go znają, ciekawi są bardzo, czy przy najbliższym ciągnieniu, które rozpoczyna się dnia 22 b. m. znów wygra. On jednak jest pewny swego

Prócz tego lekarza jest jeszcze sporo graczy i graczek, którym podobnie szczęście sprzyja, nikt jednak nie osiągnął takiego rekordu, gdzie każde ciągnienie przynosi wygraną.

12-letni alkoholicy

WILNO, 6. 10. W Mołodecznie zatrzymano dwóch 12-letnich chłopców Stanisława Strakszyca i Włodzimierza Gołaja, którzy byli kompletnie pijani Znaleziono przy nich 466 złotych, które jeden z chłopców skradł ojcu. Część pieniędzy chłopcy przepili.

Tajga syberyjska płonie

MOSKWA, 7.10. Z Krasnojarska donoszą, że od kilku dni płonie tajga syberyjska. Rzeka Jenisej i ujście rzeki Potkamiennej Tunguski otoczone są kłębami dymu.

Ludność Palestyny

JEROZOLIMA, 6. 10. Według ostatnich danych statystycznych ludność Palestyny wynosi obecnie 1.263.136, z czego 778.615 są to mahometanie, 336.136 — żydzi Liczba chrześcijan wynosi 107.242.

Torpeda dnia

Złoty i niezależność gospodarcza

Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów zapadła uchwała, że niema obecnie potrzeby zmiany wartości złotego i że złoty utrzymany zostanie w tej samej wysokości co dotychczas.

Decyzję tę przyjąć należy z dużym zadowoleniem, dlatego, że nigdy byśmy nie chcieli, by zmiany w polityce walutowej nastąpiły w związku z jakimkolwiek uzależnieniem się polskiej polityki walutowej od jakich kolwiek czynników obcych.

Możność swobodnej decyzji bez oglądania się na czynniki międzynarodowe zdobyć trudno. Prawda. Polska musi zdobyć własne, poktżne zapasy złotego kruszcu, a w ten czas nie będzie się troszczyć o to, czy na międzynarodowym rynku walutowym istnieją podstawy do zmiany dotychczasowej polityki, czy nie.

Cel ten jest tak trudny do osiągnięcia, że wielu ludziom wydaje się niemożliwy. Rzecz jednak w tym, że uciekanie od trudności niczego naprawdę nie rozwiązuje.

Faktem, któremu nie można zaprzeczyć, jest, że dopiero zdobycie pokaźniejszych zasobów kruszcu w Polsce zapewnić może niezależność naszej polityce walutowej, a więc dać nam w ten sposób niezależność całkowitą w dziedzinie gospodarczej.



Nieuchwytny złodziej karzeł

krył się w podziemnym mieszkaniu

August Nielsen jest głośną osobistością w Danii. Całe trzy lata niepokoił swą ojczyznę niezwykle zuchwałymi kradzieżami i nie dawał się chwycić policji! Urządzono nań prawdziwe polowanie. Ze wszystkich zasadzek przez całe trzy lata umiał się wymykać, zawdzięczając swemu nadzwyczaj małemu wzrostowi i drobnej budowie.

Mały wzrost i drobna budowa Nielsena oddawały mu wielkie usługi w złodziejskim zawodzie. Ponieważ zazem jest bardzo wygimnastykowany i zgrabny, umiał ukrywać się w najtrudniej dostępnych zakamarkach. Najmniejsze okno, najgęściej zakratowane nawet, nie stanowiło dlań przeszkody. Prześlizgiwał się wszędzie z nieprawdopodobną zręcznością wprost nie jak człowiek, a jak wąż. Zgórą 300 kradzieży jest zapisane na rachunek Nielsena.

Ukrywał się przeważnie w polu, w jamach, które sobie sam kopał. W pobliżu takiej jamy został pojmany. Szukało go 15 policjantów. Schwytanie Nielsena odbyło się bez żadnych trudności. Policja odnalazła jego kryjówkę. Było to całe podziemne mieszkanie, złożone z dwóch połączonych z sobą pieczar W mieszkaniu tym były nawet meble, biblioteka i radjo. W spiżarni nie brakowało zapasów, a w szufladzie biurka znaleziono bogatą kolekcję najdroższych cygar.

Wejście do tego oryginalnego mieszkania prowadziło przez dziuplę, wśród korzeni drzewa. Dziupla była tak mała, że nikomu nie mogło przyjść na myśl, aby tamtędy mógł się przemknąć człowiek.

Filozof o kobietach

Gdy pewnego razu grono uczonych i pięknych dam zwróciło się do Emanuela Kanta z zapytaniem jaka — według niego powinna być kobieta idealna, odpowiedział:

Trzy są zalety, które powinna posiadać kobieta idealna. Powinna ona być tak dokładna, jak zegar na wieży ratuszowej — ale nie tak hałaśliwa i głośna. Powinna być tak pracowita jak ślimak, ale nie nosić jak ślimak — wszystkiego tego co posiada na sobie. Wreszcie powinna — być podobna do echa w tem, żeby odpowiadać tylko na zadawane pytania — niechże się jednak nie stara, jak echo, — mieć zawsze ostatnie słowo".

Szkoły matek

W NIEMCZECH

Pod patronatem czynników partyjnych odbywa się na terenie całych Niemiec akcja przygotowania kobiet do pełnienia obowiązków macierzyństwa. Akcja ta oparta na nowoczesnych metodach naukowo - wychowawczych, rozwija się z każdym rokiem. Liczba „szkół dla matek", według ostatnich danych statystycznych, stale wzrasta. Liczba absolwentek tych szkół wynosiła w okresie od lipca do grudnia 1934 r. 62.000. natomiast w pierwszym półroczu r. 1936 stanowi 281.000

KRZYK NA ALARM

1)

Otrzymałem list następujący. W mniemaniu, że wielu czytelników może z niego odnieść korzyść, spieszę przytoczyć go w całej osnowie.

Panie!

Wiem, że Pan często w opowiadaniach czy feljetonach omawia sprawy odnoszące się do t.zw. „moralności co dziennej". Pozwalam sobie przeto przedłożyć szereg refleksyj, które Pan może posłużą za temat do artykułu.

Jestem człowiekiem nieżonatym i jak się zdaje trochę naiwnym. Zdaje mi się jednakowoż, że wielu mężczyzn, może nawet większa część jest taksamo naiwną. Odnosząc się do ludzi prawie zawsze z dobrą wiarą, mało się rozumiem na przebiegłości mych bliźnich, i idę przez życie patrząc zawsze przed siebie, niewiele zwracając uwagi na odwrotną stronę rzeczy i ludzkich stosunków.

Jesteśmy przyzwyczajeni niemal wszyscy do tego, by pozory brać za rzeczywistość, a ludzi sądzić podług tego, jakimi się wydają. Nieliczni tylko posiadają ten spryt szczególny odgadywania natury istotnej, a troskliwie ukrywanej. Z tej to konwencjonalnej a w życiu przyjętej optyki wynika, że jak kręty przechodzimy mimo zjawisk i faktów, że nie dajemy wiary te mu co jest, lecz temu, co się być zdaje, że krzyczymy w niebogłosy, skoro nam się ukaże coś bez osłonek i że wszystko, co się nie podoba naszej idealistycznej moralności odrazu uznajemy za wyjątek, nie zdając sobie sprawy, że zespół tych wyjątków tworzy omal że całokształt faktów. A rezultat taki, że ludzi łatwowiernych i dobrodusznych do których i ja należę, wszyscy wyprowadzają w pole, a przedewszystkim kobiety, które są pod tym względem mistrzyniami.

Okrążałem długo, by nareszcie dojść do faktu, który mnie specjalnie interesuje.

Mam kochankę, kobietę zamężną. Jak wielu innych i ja sobie oczywiście wyobrażałem, że natrafiłem na wyjątek, na nieszczęśliwą kobietę, po raz pierwszy zdradzającą swego męża. Długo ubiegałem się o jej względy, czy może mi się tylko zdawało, że się o nie ubiegam, aż nakoniec zdobyłem je dzięki staraniom i miłości, odniosłem tryumf, który zawdzięczał swej wytrwałości. Posługiwałem się przytem, zachowując tysiączne ostrożności najdelikatniejszymi sposobami i środkami.

A oto co mi się wydarzyło ubiegłego tygodnia.

Korzystając z nieobecności męża, który na kilka dni wyjechał, zaprosiła się do mnie na obiad kawalerski, przy którym ja sam miałem obsługiwać, by uniknąć obecności bodaj służącego.

Od czterech czy pięciu miesięcy wbiła sobie do głowy, że musi się upić, ale w takich okolicznościach, by się następnie nie potrzebowała wracać do domu, mówić do swej pokojowej, chodzić wobec świadków. Nieraz już sobie była podchmieliła, lecz nic też więcej i stan ten, który nazywała „wesołem oszołomieniem" wydawał się jej rozkosznym. Tedy postanowiła raz w życiu, jeden tylko raz, upić się całkowicie. Zapowiedziawszy w domu, że na dwadzieścia cztery godziny wyjeżdża do znajomych pod Paryżem, przybyła do mnie w porze obiadowej.

Rozumie się, że kobieta może się upić jedynie szampanem pierwszej marki. Więc przed obiadem wychyliła sporą szklankę, a przed ostrygami za częła już mówić trochę od rzeczy.

Mieliśmy zimny obiad, całkowicie przygotowany na stole obok. Wystarczyło mi sięgnąć ręką, by podawać półmiski i talerze, usługiwałem tedy mniej lub więcej zręcznie, słuchając jej paplaniny.

Wychylała kieliszek po kieliszku, opętana nieprzepartem pragnieniem upicia się. Zaczęła mi się zwierzać z najintymniejszych swych pragnień z lat dziewczęcych. Z okiem zamgleniem, błyszczącem, mówiła coraz więcej i więcej, w niepowściągliwej gadatliwości a lekkie jej myśli snuły się w nieskończoność, jak te tamy błękitnego papieru telegrafistów, co wprawiają w ruch cewkę, zdają się wić w nieskończoność i wydłużają się ustawicznie przy lekkim szmerze aparatu elektrycznego, pokrywającego je słowami nieznanemi.

Od czasu do czasu zapytała:

— Czy jestem już pijana?

— Jeszcze nie.

Więc zabierała się znów do picia.

Wnet była pijaną naprawdę. Nie do utraty przytomności, ale dostatecznie by mówić prawdę — tak mi się przynajmniej zdawało.

Po zwierzeniach na temat pragnień i emocyj z czasów dziewczęcych, nastąpiły najtajniesze o pożyciu małżeńskiem. Mówiła mi o swym mężu wszystko, nawet rzeczy najdrażliwsze, tłómacząc mi raz po raz: — Tobie mogę przecież wszystko powiedzieć, nieprawdaż?... Bo komuż mogłabym się zwierzyć, jeśli nie tobie Dowiedziałem się więc o wszystkich przyzwyczajeniach, wszystkich błędach, wszystkich upodobaniach i najtajniejszych gustach jej męża.

I jakby żądając mej aprobaty, dopytywała: — No i co powiesz?.. niedołęga, czyż nie?. Myślisz, że się odrazu nie poznałam? To też, skoro cię tylko zobaczyłam, za pierwszem widzeniem powiedziałam sobie: — Tak, ten mi się podoba. Tego wezmę za kochanka. A ty zaczynałeś się dopiero starać o moje względy.

Ciąg dalszy jutro.

WIADOMOŚCI Z KRAKOWA

PAŹDZIERN. 8 Czwartek	Dziś: Brygidy Jutro: Dyonizego

TEATR, EKRAN, ESTRADA.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

GOŚCINNE WYSTĘPY K. JUNOSZY — STĘPOWSKIEGO

Dzisiaj w czwartek „Głupi Jakub" komedia T. Rittnera w opracowaniu scenicznem reż. K. Nowakowskiego, z gościnnym występem znakomitego artysty Kazimierza Junoszy - Stępowskiego w kapitalnej roli Szambelana. W innych rolach pp.: Klońska, Pawłowska, Bednarska, Fabisiak, Barnatowicz, Wroński i in.

W próbach pod kierunkiem dyr. K. Frycza tragedia W. Szekspira „Otello" której premiera odbędzie się w najbliższych dniach, rolę tytułową odtworzy K. Junosza - Stępowski

Z TEATRU „BAGATELA"

Doskonałą pełną życia i werwy rewię pt. „Same nowości" wystawia obecnie „Bagatela". W rewii tej prezentują się nowo pozyskane siły artystyczne, balet Kamińskich Chór revellersów „Bagatela", oraz ulubieńcy Krakowa Gilewska i Nowowiejski. Rewia jest prawdziwie godną obejrzenia. Początek o godz. 5, 7 i 9.

REPERTUAR KIN

Adria: Judel gra na skrzypcach.
Apollo: W cieniu samotnej sosny
Atlantic: Dzisiejsze czasy (Charlie Chaplin) i Człowiek który rozbił bank w Monte Carlo.
Promień: „Jej ekscelencja Babka".
Stella: Pan Twardowski
Sztuka: Bohater
Świt: Mayerling (Ch. Boyer).
Uciecha: Wiedeń szaleje
Wanda: „Panna Lili" (Fr. Gaal).
Zorza: Dziewczęta w mundurkach.
Muzeum: Kot i skrzypce
Bagatela: Walczę o życie (P. Muni) i rewja „Same nowości".
Dom Żołnierza: „Csibi" (Fr. Gaal).

Wystawa dzieł JÓZEFA PANKIEWICZA

Dyrekcja Muzeum Narodowego komunikuje, że w dniu wczorajszym zamknięta została wystawa oddziału im. Feliksa Jasieńskiego (ul. Szczepańska 11). Równocześnie rozpoczynają się tam przygotowania do wystawy dzieł Józefa Pankiewicza, którą Dyrekcja Muzeum Narodowego pragnie uczcić 70-rocznicę urodzin artysty. Wystawa obejmie prawie wyłącznie dzieła, będące własnością Muzeum, a pochodzące ze zbiorów Feliksa Jasieńskiego (około 190 eksponatów) oraz innych ofiarodawców.

Oświęcim pisze...

Zebranie rezerwistów. W dniu dzisiejszym odbędzie się w świetlicy przy ul. Jagiełły, Walne Zgromadzenie Związku Rezerwistów.

Zniesienie sądów przysięgłych w Małopolsce

Ministerstwo Sprawiedliwości opracowuje projekt ustawy o zmianie niektórych przepisów, dotyczących ustroju sądownictwa powszechnego oraz kodeksu postępowania karnego i cywilnego.

Projekt przewiduje zniesienie sądów przysięgłych w Małopolsce i całkowitą unifikację ustroju sądowego na terenie całego państwa. Celem projektu jest dostosowanie ustroju sądownictwa do nowej konstytucji która — w przeciwieństwie do marcowej — nie przewiduje ani instytucji wybieralnych sędziów pokoju, ani sądów przysięgłych.

Ubezpieczenie osób zatrudnionych jako robotnicy i prac. umysłowi

W związku z szeregiem wątpliwości, wyjaśnić należy, że w razie gdy ten sam pracownik zatrudniony jest jednocześnie u dwóch lub więcej pracodawców, przyczem u jednego w charakterze robotnika, u drugiego zaś jako pracownik umysłowy — wówczas pracodawcy obowiązani są uiszczać składki zarówno z tytułu ubezpieczenia tego pracownika jako robotnika, jak i pracownika umysłowego, zależnie od charakteru pracy w danym predsiębiortwie.

Urzędnik sądowy oskarżony o nadużycia

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie stanął Antoni Różycki, urzędnik sądu w Rymanowie, który wyrokiem sądu pierwszej instancji w Jaśle skazany został na 6 lat więzienia. Różycki sprzeniewierzył w roku 1934 kwotę 19.000 zł. z depozytów sądowych, oraz funduszów towarzystw społecznych. Aby zatrzeć ślady owych małwersacyj Różycki podrabiał pieczątki i kwitariusze. Po ujawnieniu przestępstw Różycki zbiegł zagranicę, gdzie pozostawał przez dłuższy czas. Powróciwszy do kraju pod obcym nazwiskiem, starał się ukryć przed poszukującymi go władzami bezpieczeństwa. Został jednak wkrótce aresztowany.

Sąd Apelacyjny po rozpatrzeniu sprawy, wydał wyrok zasadniczo identyczny z wyrokiem sądu okręgowego w Jaśle, zatwierdzając go co do wysokości kary zamieniając jedynie kwalifikacje prawne czynu.

Proces przeciwko sprawcom zajść w Chrzanowie

W dniu wczorajszym rozpoczął się proces 3 grupy oskarżonych o udział w zajściach w Chrzanowie w marcu rb. Na ławie oskarżonych zasiadło 28 mieszkańców Chrzanowa, z kórych 18 przebywa w więzieniu św. Michała. Reszta odpowiada z wolnej stopy. Wszyscy oskarżeni stoją pod zarzutem napadu na policję i rzucania kamieniami.

Nadto Andrzej Pikura oskarżony jest o nawoływanie do ataku na policję. Rozprawa rozpisana jest na 5 dni.

Badanie mumifikacji ZWŁOK MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Do Krakowa przybyła komisja lekarska z gen. dr. Rouppertem i mjr. dr. Kalicińskim na czele, która udała się do krypty św. Leonarda na Wawelu, gdzie przeprowadzono periodyczne badanie mumifikacji zwłok marsz. Piłsudskiego. Badanie dało wynik pomyślny. Prace komisji trwały kilka godzin, gdyż w trumnie umieszczono specjalną srebrną siatkę, na której umieszczono zwłoki Srebrna siatka zdaniem rzeczoznawców, podniesie warunki, przyczyniające się do trwałości mumifikacji.

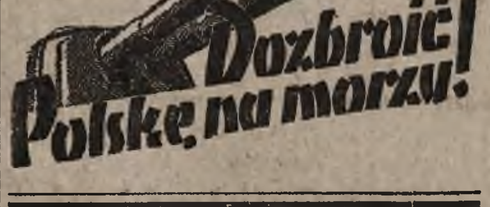
Studenci endeccy WNOSZĄ KASACJĘ

Przed kilku tygodniami odbyła się w krakowskim Sądzie Okręgowym rozprawa odwoławcza przeciw kilku studentom endeckim. posądzonym o udział w demonstracjach antyżydowskich. Sąd wydał wówczas wyrok skazujący.

Jak się obecnie dowiadujemy z miarodajnych źródeł zasądzeni studenci wnieśli skargi kasacyjne, wobec czego sprawa znajdzie swoje zakończenie przed Sądem Najwyższym.

Nagły zgon STARUSZKA

Na bulwarze obok mostu dębnickiego zasłabł nagle i osunął się nieprzytomny na ziemię jakiś mężczyzna lat około 70. Zaalarmowano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz stwierdził śmierć staruszka z powodu udaru serca. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Identyczność denata nieustalono z powodu braku jakichkolwiek dokumentów.



Dział grafologiczny

Józek D.: urodzony marzyciel, buja w obłokach, miast patrzeć się trzeźwo na życie. Chrakter słaby, brak silnej woli, usposbienie miękkie, kobiece, wogóle feminizm jest charakterystyczną cechą pańskiego charakteru, przejawia się to zwłaszcza w chęci podobania się.

Kupon niniejszy należy wyciąć i przechować. Po zebraniu 4 kuponów należy przesłać do Redakcji pismo odręczne (atramentowe) niekaligrafowane na papierze nielinjowanym, najmniej 10 wierszy, załączając kupony. Na podstawie tego zainteresowana osoba otrzyma bezpłatną ocenę grafologiczną. Przypominamy, że każda analiza wymaga czterech kuponów

KUPON BEZPŁATNEJ PORADY GRAFOLOGICZNEJ

Lola Mankiewiczówna
I LUDWIK LAWINSKI.

W czwartek 8.10 o godz. 16.35 odbędzie się na Wystawie Radjowej koncert Małej Orkiestry Polskiego Radja pod dyr. Z. Górzyńskiego, w którym udział wezmą znani artyści, ulubieńcy warszawskiej publiczności: Tola Mankiewiczówna i Ludwik Lawinski. Piosenki Mankiewiczówny i arcywesołe monologi Lawińskiego przyjęte będą z radością przez liczne rzesze radjosłuchaczy.

Koncert muzyki lekkiej
W RADIO.

Czwartkowy koncert muzyki lekkiej jaki nadaje Polskie Radio o godz. 21.45 w wykonaniu Małej Orkiestry Polskiego Radia urozmaicą występy popularnych, dobrze słuchaczom znanych odtwórców lekkiej piosenki i pieśni. Będą to Olga Kamieńska, Greta Turnay, Józef Korolkiewicz i recytator Henryk Ładosz. O wcześniejszej godzinie bo o 15.15 zainteresuje zwolenników dyskretnych i subtelnych melodyj koncert z płyt w wykonaniu Sandlera i duetu śpiewaczego Pills i Tabet.

PROGRAM RADIOWY
CZWARTEK 8 PAZDZIERNIKA 1936 R.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7,15 Dziennik poranny. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11,30 Poranek muzyczny dla szkół średnich z Filharmonji Warszawskiej. 11.57 Sygnał czasu.— 12.03 Poznański zespół salonowy. 12.40 Z czego i jak przygotować kiszonki — pogadanka. 12.50 Dziennik południowy. 13.00 Przerwa. 15,00 Wiadomości gospodarcze. — 15.15 Płyty. 16.00 Skrzynka ogólna. 16.15 Życie kulturalne stolicy. 16.20 Audycja dla dzieci starszych. 16.35 Koncert w wyk. Małej Ork. P. R. 17.00 Sytuacja kobiety pracującej 171.5 Dalszy ciąg koncertu. 17.50 Książka i wiedza: Nowy tom pism Józefa Piłsudskiego — odczyt. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro 18.50 Pogadanka aktuanla. 19.00 Powszechny teatr wyobraźni: słuchowisko p.t. Dzwon z Lamartin. 19.30 Recital śpiewaczy Edwarda Bendera. 19.50 Melodie Verdi'ego w wyk. orkiestry pod dyr. A. Hermana. — 20,30 Z wędrówki po prowincji: Troki — 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Przemówienie gen. Kołłątaj-Srzednickiego z okazji Tygodnia Bcdowy Szkół Powszechnych. 21.00 I-sza audycja z cyklu Sylwetki kompozytorów polskich. 21.45 Muzyka lekka. 22.00 Płyty

TELEFON--TO NIE LUKSUS
Zwyżka opłat telefonicznych
Automatyzacja telefonów -- to nowy haracz na abonentów

Uruchomienie automatycznych centrali telefonicznych miało być dobrodziejstwem. Tak głosił zarząd telefonów i tak też sądzili abonenci, którzy z prawdziwą radością przyjęli pierwsze dni telefonu zautomatyzowanego.

Dziś, kiedy już mamy zautomatyzowane telefony, doszliśmy po pierwszych radosnych dniach, do bardzo smutnego doświadczenia.

Za 13 zł. miesięcznej opłaty, tylko możemy rozmawiać 75 razy. Pozostałe nadkontygentowe rozmowy musimy opłacać po 8 groszy za każdą.

Nadmienić jednak należy, że te 75 rozmów i pozostało 8-groszowe rozmowy dotyczą tylko rozmów ściśle miejscowych. A więc abonent z Sosnowca może uzyskać połączenie za 8 gr. tylko z abonentem w Sosnowcu, lub abonent z Będzina z abonentem w Będzinie.

Jeśli natomiast chcemy dzwonić z Sosnowca do Będzina, lub do Dąbrowy ,to rozmowa taka kosztuje 16 gr.

Gorzej przedstawia się sprawa, jeśli np. będziemy rozmowy takie przeprowadzali w ramach 75-ciu kontyngentowych rozmów. W tym wypadku za jedną rozmowę trzyminutową telefony liczą dwie rozmowy. Ale to nie jest wszystko, bo jeśli przyjmujemy, że 75 rozmów kontygentowych kosztuje 13 zł., to jedna kosztuje 17 i pół grosza. A więc rozmowa Będzin — Sosnowiec kosztuje 35 groszy!!

Dyrekcja telefonów pociesza nas, że za te same pieniądze, co z Dąbrową, lub Będzinem, będzie można rozmówić się z Katowicami. lecz słowa tej pociechy nie przemawiają nam do przekonania.

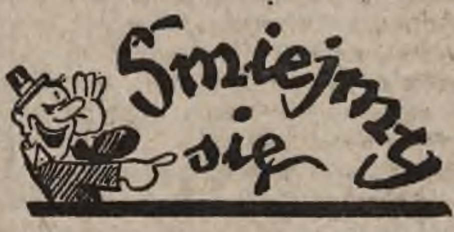
Przed zautomatyzowaniem telefonów i połączeniem sieci telefonicznych Zagłębia ze Śląskiem, rozmowa Sosnowiec — Katowice kosztowała 20 groszy. Dziś natomiast, w ramach kontyngentu 75 rozmów 35 gr.

Automatyzacja więc telefonów nie jst żadnym dobrodziejstwem, lecz „automatyczną" dużą zwyżką opłat za korzystanie z telefonu.

Przed 1 września za 20-złotową opłatą ryczałtową, abonent mógł rozmawiać ile chciał z sąsiedniemi miastami Rozmowa taka kosztowała go przeciętnie 10 groszy. Dziś licznik automatyczny wybije za te rozmowy najmniej 70 zł.

Jeżeli dyrekcja telefonów nie obniży wygórowanych niewspółmiernie cen telefonicznych rozmów, to nie pomogą transparenty, które głoszą, że: „Poczta od 1 X. — 31 XII zakłada bezpłatnie telefon".

Telefony muszą stanieć, bowiem jak na dzisiejsze ciężkie czasy, są one raczej luksusem.

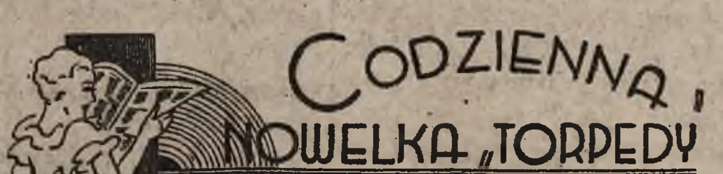




W RESTAURACJI

Gość: Jak widzę z jadłospisu, macie już raki!.. Wprawdzie jeszcze nie pora na nie!

Kelner: Przeciwnie, nasza gospodyni twierdzi, że już najwyższy czas, aby zostały zjedzone!



Ostrzeżenie z za grobu

— Czy wierzysz w duchy?

Spojrzałem na mego przyjaciela z pewnym niepokojem: czy był pijany?

— A ty wierzysz w nie? — odpowiedziałem pytaniem od niechcenia.

— Nie przypuszczam — odparł żeby umarłym chodziło o przebywanie wśród żywych pod postacią widm. Sądzę mimo to, że mogą nie pokazując się nam, ani mówiąc do nas dla udzielenia nam ostrzeżenia. W pewnych okolicznościach oczywiście.

— Naprzykład?

— Pierwszym głównym warunkiem jest, żeby osoba, z którą chcą wejść w kontakt, znajdowała się w owej chwili w domu, w którym umarli, tj. ściślej mówiąc, w domu, w którym dopiero co zakończyli życie doczesne. Bowiem po jednym, dwu tygodniach, już zrobić tego tego nie mogą. Odeszli za daleko....

Opowiem ci naprzykład taki wypadek. Podczas wojny jako porucznik znajdowałem się w Kaliszu w czasie bombardowania miasta przez Niemców Któregoś dnia otrzymałem smutną wiadomość o śmierci mej matki, która mieszkała w Częstochowie.

Straszliwie tym przybity, nie czułem się na siłach wraz z towarzyszami pójść do kawiarni, gdy udałem się do plebanii, gdzie zakwaterowano mój oddział i tutaj rzuciłem się na przygotowany siennik, w nadziei, że bezgraniczne znużenie dopomoże mi opanować ból. Istotnie niemal odrazu utraciłem świadomość rzeczywistości... I wówczas we śnie usłyszałem głos który błagał mnie, bym zeszedł do piwnicy... .

— Głos? Chciałbym znaleźć odpowiedniejsze określenie — rzekł mi w tym miejscu swej opowieści. — Nie, nie słyszałem ludzkiego głosu, który by mnie obudził, nie rozróżniałem również słów. A mimo to twierdzę, że nie śniłem. Jednakże nie podniosłem się: myślałem, co ty myślisz w tej chwili — że po prostu zidiociałem. I ze wściekłością naciągnąłem kołdrę na twarz. Niemal w tejże chwili usłyszałem po raz drugi ten.. ten głos. Brzmiał prośbą błagalną i usilną, pełną niepokoju:

„Zejdź do piwnicy, mój mały..

Prędko.. prędko.. błagam cię, zejdź do piwnicy!" Nie zastanawiałem się już, usłuchałem bez namysłu.. Z kurtką na ramieniu, butami w ręku, jak szalony zbiegłem ze schodów... I cóż, mój drogi? Kilka sekund później działo 210 m rozwaliło dom!

Jak domyślić się łatwo, nie ukrywałem wobec opowiadającego mi to zdarzenie przyjaciela mego niedowiarstwa: błogosławiłem jego opatrznościową ucieczkę do piwnicy, ale podobną zbieżność wypadków różnie tłumaczyć można w sposób zupełnie naturalny: intuicją, szczęściem i td

Tutaj przyłapał mnie przyjaciel: — Czy nie słyszałeś nigdy o zjawisku, które zwie się telepatią?

— A co telepatia ma do tego?

— Słuchaj mnie dobrze: tak jest, mowa umarłych przenosi się, na krótki bardzo krótki dystans tylko, lecz posiadają oni zdolność użytkowania myśli ludzi żyjących których dosięgnąć mogą bezpośrednio, i używają ich jako wehikułu, by przenieść ich własną na odległość

— Co mi tu bajesz za brednie!

— Posłuchaj końca mej opowieści. Kilka tygodni później wyjechałem na urlop. W naszym domu w Częstochowie zastałem żonę bardzo rozstrojoną: nieszczęście nasze spowodowane śmiercią mej matki było świeże, nieobecność moja przykra w bolesnych chwilach, straszna — myśl o piekle, z którego wróciłem i do którego powrócić musiałem....

Żona moja po bohatersku opanowywała swój niepokój w ciągu dziesięciu dni mego pobytu, lecz przy rozstaniu przytuliła się do mnie, drżąc na całem ciele. Dla uspokojenia jej, tonem żartobliwym opowiedziałem jej zdarzenie na plebanii w Kaliszu. Przyznać musiała, że Opatrzność strzeże mnie.

Wydała mi się ogromnie przejęta. Prosiła mnie o podanie daty i sprecyzowanie godziny faktu. Nie drżała już. Niesłychane osłupienie znieruchomiło jej twarz i postać...

Wyobraź sobie, że tegoż dnia, o tejże godzinie i minucie, żona moja, zajęta nakręcaniem zegara w pokoju, gdzie matka moja umarła ubiegłego tygodnia, również słyszała głos matki, błagający, by zejść do piwnicy. Otóż w naszej willi nie ma piwnicy!

Nie mój stary, nie szukaj żadnego innego tłumaczenia: to matka moja, widząc artylerię mierzącą do wieży kościelnej w Kaliszu, robiła biedaczka, wszystko co mogła, by ostrzec mnie!



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Działo się to w r. 1900. Na tron serbski wstąpił młody Aleksander Obrenowicz, który uwiedziony wdziękami pięknej nierządnicy Dragi Maszyn podniósł ją na tron wbrew woli narodu. W czasie przeglądu wojsk wybawił Dragę od śmierci młody oficer Juljan Subowicz zostając j[illegible]em. Po pewnym jednak czasie Juljan przeniósł swe uczucia na piękne dziewczę rozbójnicze, Jadwigę. Zrozpaczona Draga postanowiła niedopuścić do nocy poślubnej młodej pary z pomocą brata Nikodema, który obraziwszy Juljana zmusił go do pojedynku. Juljan powróciwszy do domu spostrzegł z przerażeniem, że Jadwiga została mu uprowadzona.

Tymczasem Draga wszedłszy w spisek z doktorem przybocznym Aleksandra, wmawia małżonkowi ciężką chorobę, z której wybawić może go tylko zaprzestanje zajmowania się rządzeniem państwa. Draga wraz ze swym niecnym bratem udają się na ustronną wyspę na Dunaju, gdzie przebywa nieprawy syn Milana, aby go wtrącić do więzienia. W drodze spotyka zbrodniczą parę burza, w czasie której ratuje ich od śmierci — bohaterski Milan. Draga aby zgubić młodzieńca, rozkochała go w sobie namiętnie. Obiecując mu koronę u swego boku nierządnica skłoniła młodzieńca do ucieczki z domu matki, która poprzysięgła jej zemsię za wszelką cenę. Tymczasem Jadwidze która przez liczne przygody dostała się wreszcie do Wiednia, udało się wykraść pewnemu Serbowi listy kompromitujące doszczętnie Dragę. Została jednak posądzona o kradzież w hotelu i stawiona przed komisarza policji. W międzyczasie Draga umieściła Milana u belgradzkiego profesora Papina, rzekomo celem nauki, w istocie jednak aby móc obmyślić dlań sposób śmierci

Milan przypadkowo złapawszy Juljana w czułej scenie z Dragą, o której sądził w naiwności, iż tylko jego kocha, poprzysiągł oficerowi zemstę. Został jednak odkryty przez sługę Ferry'ego, w momencie, gdy chciał przebić Juljana. Ten zaś litując się nad niewinną ofiarą występnej Dragi, postanowił ocalić go z jej szpon i zabrał go do swego domu. Draga tymczasem postanowiła wprowadzić na tron swego brata Nikodema. W tym celu poleciła podpisać odpowiedni akt najprzedniejszym mężom w państwie. Kiedy sędziwy prezydent skupczyny Subowicz odmówił swego podpisu, wtrącony został przez Dragę do lochu wraz ze swą córką Sonią i synem Juljanem, byłym kochankiem nierządnicy na tronie. Cudownym zbiegiem okoliczności prezydent zdołał się uratować.

— Co mowisz ciągle o trupie — spytała Draga — zdaje mi się, że ta kobieta nie jest przy zdrowych zmysłach.

— Bardzo możliwe — odpowiedział Aleksander — jest nadto dość stara. Ja zaś jestem zdania, że ludzie, którzy zbyt długo muszą bawić na tym świecie, nie zachowują równowagę umysłu. Lecz cyganko stara, chodz bliżej.

Przez otwarte drzwi wsunęła się stara cyganka, Szła wsparta na kiju i tak pochylona, że garb zdala był widocznym.

— Jestem zatem — rzekła głosem, który zdawał się przemoca przedostawać przez gardło — — Zaprosiliście mnie, lecz gdzie jest nakryty stół?

— Jest zapewne głodna — szepnęła Draga, dam jej coś jeść.

— Później, pozwól, że wpierw pomówię z nią — odparł Aleksander.

— Jesteś cyganką; jakiem prawem przebywasz w lesie topczyderskim? Nie wiesz, że wstęp cyganom do tego lasu jest surowo wzbroniony i jak zbrodnia karalne?

— Zbrodnia? Gdy się jest starym, niema ani zbrodni ani praw. Chodzimy wszyscy po grobach, stoimy wszyscy ustawicznie na własnym grobie. Ty tak że, mój piękny panie. Słuchaj tylko, jak głucho bije coś pod tobą, to robak, robak śmierci. Potem otwiera się grób i ty wpadasz weń, hi, hi, gdyby tylko trupa nie było, szkieletu.

Zatrzęsła się od śmiechu. Ale śmiech jej był podobny do śmiechu szalonej.

— Jak w podeszłym wieku jesteś — spytał król poważnie.

— Ja! Poczekaj, muszę sobie przypomnieć. Jestem stara jak cierpienia w Serbji, jak szum morza, jak śpiew ptaków w lesie, jak rozpacz w sercu uciśnionych.

W każdym razie musisz być bardzo stara rzekł król — ale czy umiesz oznaczyć według lat?

— Lata, są to tylko małe kółka w maszynie, która nazywa się czasem. Niekiedy ona staje, ale człowiek nie widzi, hi, hi, niekiedy idzie za prędko człowiek spostrzega wtedy, gdy staje się stary i siwy. Stanieś się także stary siwy, piękny panie, i ta także twoja kochanka.

Ale piękna jest! Tak biała, tak różowa, ale gdyby tylko szkieletu nie było!

— O jakim szkielecie ustawicznie mówisz?

— Czy nie widzisz, stoi przecież przy tobie!

Mimowoli król się odwrócił.

— Nie widzę — rzekł — jesteśmy tylko troje: ja, ta pani i ty.

— I trup — dodała stara z uporem, godnym lepszej sprawy.

— Widzi niewątpliwie jakąś wizję — rzekła teraz Draga — i nie zajmujmy się nią dłużej. Daj jej jałmużnę i każ odejść.

— Czy sama włóczysz się po lesie? Czy należysz do bandy?

— Moja banda poszła. Zostawiła mnie, gdyż ja tu chciałam umrzeć. Czekam w tym lesie na śmierć, ach już ona niedaleko, czuję ją, tu jest z nami niedaleko, czuję ją, tu jest z na mi w tym pokoiku. Czy nie widzisz szkieletu? On nie ma już oczu, kości mu wyszły Ha, a jak wywija bezmięśnemi ramionami! Uważaj, uderza cię bie. Uważaj, mówię ci, gdyż cię trafi!

Ostatnie słowo krzyknęła królowi w same ucho, tak, że Alesander zbladł i z trwogą obejrzał się za siebie.

— Co skrzeczysz nam tu? — krzyknęła Draga z gniewem — naprawdę, możesz człowiekowi zepsuć humor. — Śmierć jest daleko, dla nas przynajmniej, gdyż jesteśmy młodzi. Stara słuchaj, my jesteśmy młodzi! A kto jest młody, może żyć.

— Może żyć — zachichotała stara, bijąc laską o podłogę — może żyć, gdyby tylko trupa nie było. Ale zabierze was wszystkich. I ciebie, ty piękna biała pani. Mogłabym powiedzieć, kiedy przyjdzie twa godzina, podaj mi tylko rękę. Zobaczę linie na niej.

— I co cię spotka w przyszłości, wszystko ci powiem i czy on ci miłość wiernie zachowa, także się dowiesz. Ha, cofasz swą rękę? Nie chcesz? Masz rację, nie podnośmy zasłony, gdyż trup cyha na nią. Hi, hi, już znowu jest.

Stara wskazała kjem w stronę, gdzie stała królowa Draga.

Zgroza przejęła piękną kobietę, mo że uczuła dech śmierci.

— Dobrze — zawołał król — podajmy nasze ręce i pozwólmy sobie wróżyć, Przyjemna rozrywka. Podaj, skarbie rękę.

— Nie chcę, boję się — rzekła Draga.

— Rozkazuję ci — zawołał król.

Draga podała cygance rękę.

Stara rzuciwszy kij na ziemię pochwyciła białą, delikatną rękę Dragi, bacznie spoglądając na linie, rozchodzące się w różne strony. Długo patrzyła. Nagle wydała groźny okrzyk.

— Dobra, hojna ręka! Ha, skarbczyku, ty rzadko jednemu mężczyźnie się oddajesz.

Draga zbladła z gniewu. Brwi się jej naciągnęły, chciała wyrwać rękę. Cyganka jednak mocno trzymała. Nie pojętem było, skąd miała tyle siły.

— Wysokoś zaszła — ciągnęła dalej — ale doścignął szczytu. Strzeż się tego, który nosi twoje nazwisko. On pierwszy ciało twe żelazem przebije.

— Szalona jest — zawołała Draga — na Boga, dajmy już pokój temu. Kto mógłby być kto inny, jak nie ty, mój najdroższy, którego nazwisko noszę? I przed tobą musiałabyć drżeć? Tybyś mnie kiedy zabił? Powiedz, czy nie szaleństwo?

— Szaleństwo — powtórzył król — aż trzeba się śmiać. A teraz, stara, chodź do mnie, przed kim ja mam się mieć na baczności? Ostrzeż mnie, a będę ci wdzięcznym.

— Jeszcze nie jestem gotowa — rzekła cyganka — widzę różnice rzeczy rę ce. Tak, te małe linie, które schodzą się razem, wielkie pomieszanie oznacza to wiele krwi. wiele łez, a potem grób, ot piękna pani, wszyscy kończymy tem. Hi, hi, pakuje się nas w czarne skrzynie i spuszcza w dół, a wtedy wyglądać będziemy wstrętnie, a nie chcesz tego widzieć, nieprawdaż, to brzmi jak szaleństwo?

Stoisz przedemną tak piękna, twoje piersi tak błyszczą różowo, tryskasz cała zdrowiem, świecisz jak gwiazda na niebie, a przecież czeka cię samotny grób, a twój więcej będzie jeszcze jak grób.

Draga odwróciła się nie mogąc dłużej ukryć przerażenia. Chociaż myślała, że cyganka jest szaloną jednak słowa jej wywarły na niej przykre wrażenie.

Teraz cyganka zwróciła się do króla, biorąc go za rękę. Zaledwie jednak rzuciła na nią okiem, padła na kolana.

— Co czynisz? — zawołał Aleksander — dlaczego klękasz przedemną?

— Łaski! — jęczała stara cyganka — każ mnie zabić!

— Ja ciebie zabić? Jak mógłbym? Jestem biednym człwiekiem, mieszkającym w lesie. Nie mam władzy nad życiem i śmiercią.

— Nie prawda — krzyknęła cyganka, podnosząc błagalnie ręce — ty jesteś jednym z tych, w których rękach jest władza nad życiem i śmiercią. Zobaczyłam to na twych rękach i nie mylę się.

— Nie o tem się chciałem od ciebie dowiedzieć, lecz o mojej przyszłości, co mi ona przyniesie? Dobre czy złe? Powiedz, chcę wiedzieć.

Stara pozostała w swej klęczącej pozie. Wzięła rękę Aleksandra w swoje.

Pięć minut minęło. Stara szeroko otwartemi oczyma wpatrywała się w dłoń Aleksandra. Nie rzekła żadnego słowa. Jakby skamieniała, zdawało się, że życie uciekło z jej ciała.

— Dlaczego milczysz? — spytał król — co mi masz do powiedzenia?

— Nic!

— Mało — zaśmiał się Aleksander — powiedz mi przynajmniej, kto jestem?

— Nic!

— A gdzie jestem?

— Trzy kroki od niczego!

— A co ze mną się stanie?

— Nic!

— Do djabła z tem przeklętem nic! krzyknął Aleksander. — Jesteś komedjantka i basta. Wyuczyłaś się swej sztuki. Jeżeli nie możesz powiedzieć, odpowiadasz „nic". Łatwa sztuka, nie warta grosza.

Dalszy ciąg jutro

Sport

Kto będzie mistrzem Polski

w piłkarstwie na rok 1936?

Do końca tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo ligi piłkarskiej pozostało już niewiele czasu, bo tylko cztery niedziele, które zadecydują o zaszczytnym tytule mistrza piłkarskiego Polski na rok 1936.

Jeśli chodzi o przypuszczalnego mistrza to teoretycznie najwięcej szans ma wielokrotny mistrz Polski — Ruch. Nie jest jednak całkowicie wykluczone (teoretycznie również) możliwość zdobycia tytułu mistrzowskiego przez krakowską Garbarnię — co stanowi największą niespodziankę tegorocznych rozgrywek — przez.. Warszawiankę, która przez 9 lat mistrzostw Ligi błąkała się częściej na szarym końcu niż w środku, która kilka razy tylko cudem utrzymała się w extraklasie polskiego piłkarstwa a obecnie wysforowała się na trzecie miejsce w tabeli.

Nie należy sądzić jednak by do tego doszło, tembardziej, że Ruch znajduje się obecnie w dobrej formie i w sytuacji specjalnie dogodnej, grając jeszcze tylko raz poza domem, a trzy razy u siebie.

O drugiem imejscu Warszawianka może jednak śmiało marzyć, gra bowiem jeszcze z Garbarnią u siebie w Warszawie co przypuszczalnie zadecyduje o jej miejscu

Czołówkę tworzą Ruch, Garbarnia, Warszawianka, Wisła i Pogoń. Końcową piątkę stanowią zatem Warta, ŁKS., Śląsk, Dąb i Legja.

Ponieważ los Legji jest już przypieczętowany pozostaje zatem kwesta, jaki jeszcze klub podzieli jej przykry los. Najwięcej szans na wydostanie się z zagrożonej strefy posiada poznańska Warta. Jest ona w lepszej formie niż ŁKS, czego dowodzi remis w Łodzi, a pozatem ma u siebie aż trzy mecze do rozegrania przy jednym tylko wyjeździe.

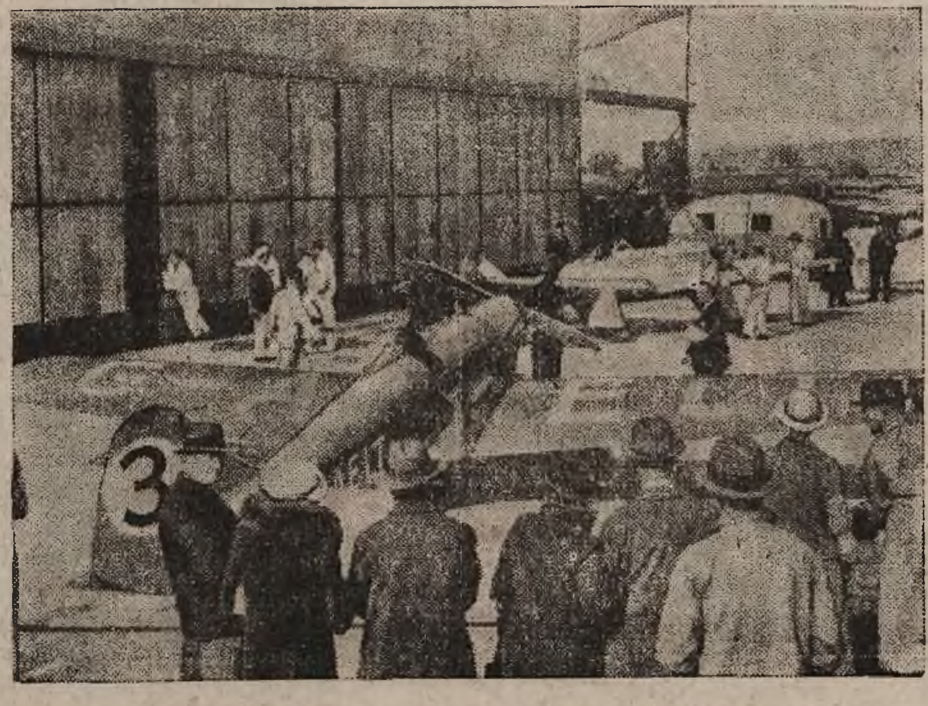
Są to wprawdzie mecze bardzo ciężkie, bo wszystkie cztery z przeciwnikami stojącymi przed nią w obecnej tabeli, ale liczyć się należy, że Warta zdoła jeszcze wyciągnąć z nich conajmniej 3 punkty. A 16 punktów ratuje już przed spadkiem.

Również i ŁKS powinien wpedług ogólnych przypuszczeń szybciej wydostać się z szarego końca niż pozostałe dwa kluby śląskie. Gra on przecież jeszcze z klubami, które zajmują dwa ostatnie miejsca (Legja i Dąb), pozatem u siebie przeciw ko Pogoni również coś zainkasować.

Pozostały więc dwie drużyny śląskie Dąb i Śląsk. Oba kluby grają po trzy razy na wyjeździe, a po razie u siebie. Mamy wrażenie, że decyzja, który z tych klubów podzieli los Legji, zapadnie dopiero na meczu bezpośrednim Śląsk — Dąb w Świętochłowicach.

Teoretycznie i Legja może się jeszcze wyratować. Do tego musiałaby ona wygrać pozostałe cztery mecze, przy jednoczesnych porażkach Śląska i Dębu, a remisie w meczu Śląsk — Dąb. Nie można jednak przypuszczać, by sytuacja ułożyła się dla Legji tak szczęśliwie, tembardziej, że Śląsk i Dąb walczyć będą w ostatnich meczach specjalnie ambitnie.

Jak się ułoży tabela, trudno narazie naturalnie stawiać prognostyki. Mistrzem zostać powinien jednak Ruch, a z Ligi spadną Legja i jeden z klubów śląskich.



START DO GIGANTYCZNEGO RAJDU.

9 specjalnych maszyn rajdowych wystartowało z Portsmouth (Anglja) do gigantycznego lotu na trasie 9800 km. Meta rajdu znajduje się w Johannisburgu (Płn. Afryka).



FRANCUZ PAILLARD

znakomity kolarz pobił ostatnio rekord świata, przebywając 1600 m. na torze (z lotnego startu w ciagu 3e sek.

Sensacyjny mecz pięściarski

Polska -- Anglja

Obecnie Polski Zw. Bokserski prowadzi pertraktacje mające na celu doprowadzenie w r. b. do międzypaństwowego meczu bokserskiego **Anglja — Polska.**

Gdyby mecz ten doszedł do skutku, byłby on najciekawszym punktem bieżącego sezonu, ze względu na wielką klasę pięściarzy angielskich.

Znakomity „miler" francuski

stoczy pojedynek z Kucharskim

Sekcja lekkoatletyczna stołecznej Legji, która organizuje 10 — 11 bm. na stadjonie W. P. międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, posiada już zapewnienie przyjazdu słynnego biegacza francuskiego Goixa, który niedawno pokonał Belga Mosterta, w biegu na 1000 mtr., osiągając czas 2:27.

Goix startować będzie w biegach na 800 i 1500 mtr. wraz z Kucharskim Gąsowskim i Szwedem Erikiem.

Lovelock pokonany!

W Nowym Jorku rozegrany został bieg na 1 milę angielską (1609,3 mtr.) przy udziale najsłynniejszych „milerów" świata. Bieg ten wygrał Amerykanin San Romani w czasie 4:10 przed mistrzem olimpijskim Lovelockiem (Nowa Zelandja) 4:10 i wicemistrzem olimpijskim Cunighamen Ameryka 4:13.

San Romani był na Oimpiadzie 4-ym w biegu na 1500 mtr.

Szabo bije rekord świata

NA 2 KLM.

Szabo Węgry poprawił rekord światowy w biegu na 2 km., osiągając czas 5:20,4 przed Iglol 5:29 i Belgiem Mostertem 5:32,4. Dawny rekord należał do Ladoumegue 5:21.8. Rekord ten wyrównał w bieżącym roku tak ubiegły Hoeckert.

Sport na Śląsku

Piłka nożna

W RYBNICKIEM

Ustalony został już terminarz rozgrywek piłkarskich klasy A podokręgu rybnickiego na najbliższy czas, który przedstawia się, jak następuje:

11. X. 36 r. godz. 15.30

Rymer — Chwałowice, Rybnik — Wodzisław, Gorzyce — Pszów, Czerwionka— Emma, Rydułtowy — Paruszowiec

18. X. 36 r. godz. 15.00

Rybnik — Rymer, Wodzisław — Chwałowice, Pszów — Czerwionka, Emma — Rydułtowy, Gorzyce — Paruszowiec

25. X. 36 r. godz. 15.00

Rymer — Czerwionka, Paruszowiec - Pszów, Rydułtowy — Rybnik, Wodzisław — Gorzyce, Chwałowice — Emma.

8. XI. 36 r. godz. 14.30

Czerwionka — Rydułtowy, Wodzisław — Paruszowiec, Rybnik — Emma Pszów. — Chwałowice, Rymer — Gorzyce.

15. XI. 36 r. godz. 14.30

Czerwionka — Rybnik, Paruszowiec — Chwałowice, Emma — Wodzisław, Gorzyce — Rydultowy, Pszów — Rymer.

22. XI 36 r. godz. 14.00

Rymer — Rydułtowy, Paruszowiec — Emma, Chwalowice — Czerwionka, Pszów — Wodzisław, Gorzyce — Rybnik.

Mecz hokejowy

POLSKA — NIEMCY

W połowie listopada odbędzie się otwarcie sezonu na lodowisku sztucznym w Katowicach.

W dniu otwarcia projektowany jest mecz Polska — Niemcy i Śląsk — Berlin

Sport w Krakowie

„Wisła" rezygnuje

Z WYJAZDU DO ANGLJI

Jak się dowiadujemy, Wisła, która miała wyjechać w r. b. do Anglji dla rozegrania meczu z czołową drużyną angielską Chelsea — zrezygnowała z tego zamiaru, gdyż nie posiada obecnie odpowiednio silnego zespołu

Start do 1500 km.

RAJDU KOLARSKIEGO

Onegdaj opuścił Kraków wojskowy oddział kolarski, odbywający raid po Polsce na dystansie 1500 klm. Raid rozpoczął się w Tarnopolu, przy czym trasa prowadzi przez Małopolskę Wschodnią, Środkowe Karpaty, Kraków, Katowice, Częstochowę do Warszawy.

Trasa jest obecnie bardzo trudna. Np. Sambora do Limanowy kolarze jechali po śniegu. Mimo to przebywali dziennie do 120 klm.

Raid zakończony zostanie 10 bm. w Warszawie.

Wojna domowa

NIE PRZERAŻA PIŁKARZY

W październiku rozpoczną się w Hiszpanji, mimo trwającej wojny domowej, rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Hiszpanji. Rozegrany przed dwoma dniami w Bilbao mecz pomiędzy reprezentacją prowincji Guipuzcoa a reprezentacją Bilbao zgromadził przeszło 25.000 widzów.

Z serca do serca

GDY SIĘ NIE KOCHA...

Kochany Dziaduniu!

Jestem przystojną, miłą 18-letnią i z porządnej rodziny panienką.

Przed niedawnym czasem poznałam pana, który chce ze mną zawrzeć związek małżeński. Lecz Kochany Dziaduniu, cała bieda w tem, że ja go nie kocham.

Przyznać jednak muszę, że jest to b. miły człowiek i dobrze ułożony, niemniej jednak nie kocham go.

Nie mało przykrości doznaję z wyżej przytoczonego względu od swoich braci, którzy nie liczą się z tem, że nie kocham owego pana i zmuszają mnie do poślubienia go. Ostatnio nawet rozmowy moje z braćmi na ten temat przyczyniły się do poważniejszego rozdźwięku w rodzinie mojej, ozem jestem ogromnie zmartwiona.

Więc proszę Cię Dziaduniu, zabierz głos w mojej sprawie i osądź, czy mam rację w swoim uporze, czy też nie!

Wszak ja też jestem człowiekiem i mam przecież prawo żądać od życia tego wszystkiego, co mi się należy.

Jestem młodą jeszcze i mam nadzieję, że przecież znajdę człowieka, który będzie moim wymarzonym w snach dziecięcych typem.

Lidzia z Siemianowic.

Proszę Pani! Uczucie — panno Lidziu — samo powstaje, samo się rodzi, i na to rady nie ma.

Przyznaję Pani rację, że nie żywiąc do człowieka głębszego uczuca odmawia mu Pani ręki. Ja to w zupełności rozumię i pochwalam.

Radzę więc aby Pani skoro bracia nie chcą Jej zrozumieć, porozmawiała otwarcie z adoratorem i przedstawi mu rzecz całą. Myślę, że skoro jest on mądrym człowiekiem, to niewątpliwie zrozumie Panią i sam przemówi braciom do rozsądku.

Proszę też sama porozmawiać z braćmi, lecz proszę się przy tym nie unosić. Mam nadzieję, że skoro Pani wytłumaczy ... m, że czułaby się Pani nieszczęśliwą w pożyciu z narzuconym mężem, to przecież nie odmówią Jej słuszności.

Życzę Pani pomyślnego załatwienia sprawy i dziękuję za wyrazy uznania.

Dobry Dziadunio.

„Farmaceuta" — ma list w Administracji od „Żanetki".

Wina i kara

PRZY KASIE

Do okienka kasy biletowej na dworcu wpada zadyszany Jakub Igła i podszedłszy z drugiej strony „ogonka", krzyknął do kasjera:

— Proszę byleta do Cięstochów.

— Niech pan zaczeka, jeszcze czas — odparł kasjer.

— Pan ma czas, ale ja nie — krzyknął pan Jakub — Natychmiast sprzedawaj mi pan byletu, bo począg może uciekać, a ja mam ważny interes.

Wtem odzywa się tubalny głos z „ogonka":

— Panie rudy! — cosnij się pan na pare pińć kroki w tył, późni na lewo i jeszcze raz na lewo i stanij za mnom

— Co sie pan idziesz wtroncić? — Co ma pan za interes, jak ja rozmawiam do poziondne ludzie? — Usiadaj pan na swoje miejsce i nie rób pan krzyki, bo zawołam na postronkowy i juś!

— Te! — ty łachudro ruda! — Nie strasz świconcemi guzami, ino szoruj za mnie do kolejki, bo, — jak rany Julek — nie dostaniesz biletu przedemną.

— Ja pana mówie, ty łobuz, nie krzyczaj, bo ja mam nerwowe chrobe i ty, ty.. cham.

— Cham — mówisz? — Jak jezdem cham, to won mi z widoka — ty ruda małpo — krzyknął gość z „ogonka", który dopadłszy pana Jakuba za poły palta, począł ciągnąć w stronę drzwi wyjściowych.

— A tu waruj, ty chyclu, o wiele nie masz teligencji — i pchnął pana Jakuba ze schodów, który wyleciawszy jak z procy, upadł twarzą na bruk

— Jak mógł oskarżony Partyka pchnąć poszkodowanego Igłę ze schodów? — Wszak mógłby się on zabić — przemówił sędzia grodzki.

— Wszechmocny trebunale, czeli sędzio kochany i obrońco uciśnionych. — Nie jezdem żaden bandzior, czeli oprych, abo inkszy doliniarz, ino rzetelny pracownik przezrobotny, a ten rudy łachmyta do mnie z pyskiem — „ty łobuz, ty cham".

— Po piersze nie jezdem łobuz, a po drugie jezdem teligentny, choć kształcenie i nauke pobierałem osobliwie bez dwa, albo trzy miesionce. — Znakiem tego nie miał jewrej sobaczy prawa haukać na mnie od chamów.

Sąd nie znajdując usprawiedliwienia karygodnego występku pana Partyki, skazał go na dwa tygodnie aresztu, zawieszając wymiar kary.

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ: każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopełnia tem samem obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej".

(Z oświadczenia, złożonego w dniu 29.VI.1936 r. przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego, Prezesa Zarządu FOM, w imieniu Prezesa Rady Ministrów).



WAŻNA ROZMOWA

Sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow w rozmowie z hiszpańskim ministrem Adel Voyo w kuluarach pałacu Ligi Narodów w Genewie.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

SZUKAM praktykanta do sklepu galanteryjnego. Zgł. Torpeda pod „Rzutki"

POTRZEBNA do dwuch dzieci 5 i 7 lat wychowawczyni. Perfekt niemiecki. Zgł. pod „Znajomość gospodarstwa".

PANNA do biblioteki poszukiwana. Zgł. do Administracji pod „Rutynowana"

MANIKURZYSTKI ondulatorki zarobią 30 zł. miesięcznie bez opuszczenia swej pracy stałej. Zgł. Torpeda pod „Gotówka"

POSAD POSZUKUJĄ

POSZKUJĘ dozorcówki w śródmieściu. Możliwie bez kaucji. Zgł. pod „Małżeństwo bezdzietne".

KASIERKA za kaucją oraz mężczyzna jako inkasent, magazynier, sprzedawca, poszukują posad. Łask. zgł. Torpeda „Sumienni".

RÓŻNE

P. HANECZKA Zel-na zechce łaskawie wybaczyć pewne opóźnienie w ściąganiu zobowiązań. Włod.

DO SPRZEDANIA mało używany płaszcz i nowe ubranie. Zgł. do Torpedy pod „Tanio".

SPRZEDAM za bezcen nowoczesną sypialnię. Zgł. pod „Pogodzimy się" do Torpedy.

TĘSKNIMY

POSZUKUJĘ wspólnego mieszkania z utrzymaniem u samotnej wdowy lub separowanej blisko kole. Zgł. Torpeda, Kraków, pod „Samotny maszynista PKP"

ABSOLWENT seminarium po wojsku, chętnie poślubi pannę, która pomoże mu uzyskać posadę nauczycielską lub biurową — ewentualnie jakąkolwiek. Listy mile widziane: Biliński B. Tonstobaby p-ta Horożanka.

ŁADNA przystojna modniarka szuka Pana, który chciałby dopomódz do otwarcia sklepu. Zgł. pod „Ewentualne małżeństwo" do Torpedy.

MŁODEGO przystojnego, dobrze tańczącego pana szuka tych samych zalet Pani. Zgł. Torpeda pod „Tańcząca Wenus".

JESTEM wdową w wieku lat 35, posiadam własne mieszkanie i drobną gotówkę. Który z Panów chciałby być towarzyszem samotnej. Zgł. pod „Urzędnik Państw." do Adm. „Torpedy".

Miesięczny abonament „Torpedy" z dostawą do domu zł. 1.50

Redakcja i Administracja:
Kraków, ul. Florjańska 44 of. I. p. Tel. 177-36
Telefon nocny (do godz. 23) 163-37

Administracja czynna w godz. 9—13 i 15—19
Redakcja 12—13

Drobne ogłoszenia 5 gr. za słowo

Drukiem i Nakładem „Nowoczesnej Drukarni Wydawniczej" Sp. z ogr. odp. — Sosnowiec, Sobieskiego 10. — Redaktor odpowiedzialny: Wit. Krajewski